Nr. 49. Lwów, piątek 5. listopada 1920, Rok I.

Kolekcja Emila Kornasia

Wojewódzka Biblioteka Publiczna CZYTELNIA w Opolu

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt o godzinie 7-ej wieczorem.

Redaguje Komitet redakcyjny. — Redakcja i Adm. Długosza 5.

Rokowania w sprawie Gdańska trwają dalej.

Z Paryża donoszą: Rokowania w sprawie Gdańska trwają dalej. Co do ceł uważa się za rzecz pewną, że służba celna w Gdańsku będzie polską i że opłaty celne za towary, przeznaczone dla Polski, składane będą w walucie polskiej, co ma duże znaczenie dla polskiej waluty.

W danej chwili rozpatrywana jest kwestja administracji portu i Wisły w obrębie Gdańska. Jest to sprawa najbardziej sporna.

Intrygi Anglji w sprawie Gdańska.

Z Paryża donoszą: Trudności w przebiegu rokowań o Gdańsk przypisują w tutejszych kołach dyplomatycznych bardzo zręcznej grze angielskiej.

Anglji wcale nie zależy na tem, by układ Polski z Gdańskiem wszedł w życie, gdyż układ ten ustali prawa Polski i Gdańska, a tem samem zmniejszy możność wkraczania pośredników, którymi w tej chwili są Anglicy.

Okres tymczasowego stanu rzeczy w Gdańsku dał tam Anglji wpływy przeważające. Przewagi tej nie chce Anglja utracić przez dojście do skutku układu między Polską a Gdańskiem i utrudnia sprawę żądaniami, odbiegającemi od traktatu wersalskiego.

Jeśli układ nie zostanie zawarty, będzie trwał stan tymczasowy, niekorzystny dla Polski, ale sprzyjający Anglji, która będzie wciąż dążyła do jakiegoś uprawnienia, choćby pozornego, przedłużania tymczasowego stanu w Gdańsku.

Wojska generała Bałachowicza pod Mozyrzem.

Korespondent „Rzeczypospolitej" donosi z Pińska: Czołowe oddziały gen. Bałachowicza zbliżają się do Mozyrza, nie natrafiając na poważniejszy opór ze strony bolszewików. Z zeznań jeńców bolszewickich wynika, że armja czerwona ciągle jeszcze jest niezdolna do stawiania oporu. Chrześcijańska ludność miejscowa, na terenach zajętych przez Bałachowicza, wita go z ulgą. Włościanie od 19—24 lat życia wstępują dobrowolnie do jego armji i dostarczają mu taborów.

Ile nas kosztuje wojna?

Wedle dotychczasowych obliczeń wydaliśmy na wojnę od listopada 1918 r. 28 miljardów. Koszta te obniżą się znacznie jeśli się odliczy wartość tych rzeczy, które mają charakter inwestycji, wartość zdobyczy wojennej i wreszcie sumy, które się uzyska za przedmioty sprzedane przy demobilizacji. Fachowcy obliczają, iż prowadziliśmy wojnę taniej, niż którekolwiek inne państwo.

Trocki contra Lenin.

Z Helsingforsu telegrafują: Wiadomości otrzymane od osób przybyłych z Rosji sowieckiej stwierdzają szalony bezład, jaki tam panuje. Ogólny nastrój w sowieckiej Rosji charakteryzują wieści o nieporozumieniach między Trockim a Leninem. Te same

osoby upewniają, że bolszewicka „Prawda“ zajęła wrogie stanowisko w stosunku do Lenina i przepowiada rychły upadek jego znaczenia. Przybyli opowiadają, że niektóre pisma sowieckie zaczynają przygotywać opinję publiczną na możliwość wyjazdu sowieckiego rządu z Moskwy.

Sojusz niemiecko-litewski.

P. Wilhelm Weidemann ogłasza w „Tilsiter Ztg.“ ciekawe dane o przechodzeniu Niemców na Litwę kowieńską. Według jego zapewnień, do Tylży przybył oficer bawarski v. Falkenberg, który prowadzi akcję transportowania z Prus do Litwy żołnierzy niemieckich. Inny wojskowy w randze kapitana (nazwisko wymienione nie zostało), w insterburgu sformułował oddział, liczący 5000 ludzi, który to oddział wyrusza do Litwy kowieńskiej.

Niemiecki socjalista, p. Jordan stwierdził, że w d. 14 bm. niemiecki oddział w pełnem uzbrojeniu w sile 150 ludzi z dwoma oficerami przekroczył granicę niemiecko-litewską i udał się na terytorjum Litwy kowieńskiej.

P. Weidemann pisze następnie w swych rewelacjach, że ta mobilizacja wojsk niemieckich na terytorjum Litwy etnograficznej ma inne jeszcze znaczenie, a mianowicie konsolidację sił reakcji, celem obalenia obecnego ustroju Niemiec. Hasło walki z Polską, które rozbrzmiewa dziś w Prusach Wschodnich, to tylko patrjotyczny pokost, pod nim kryją się istotne cele junkrów pruskich.

W Prusach Wschodnich rozpoczęto tajne formowanie regularnej armji niemieckiej. Akcją kieruje kap. Preus oraz właściciel ziemski dr. Brander. Organizacja obejmuje z górą 100.000 ludzi.

Półurzędowo ogłaszają, że dnia 14 października przeszedł granicę litewską nieuzbrojony oddział 120 szeregowców i 2 oficerów, dnia 15 z. m. 300 szeregowców i 3 oficerów, później zaś jeszcze 150 ludzi. O przeprowadzeniu przez granicę dział, karabinów maszynowych lub miotaczy min, nic urzędom granicznym nie wiadomo.

Przedstawiciel Rumunji w Warszawie.

Take Jonescu przyjechał wczoraj z żoną do Warszawy. Na dworcu powitał go minister Sapieha poseł rumuński Florescu z członkami poselstwa, poseł polski w Bukareszcie Skrzyński z urzędnikami. T. Jonescu zamieszkał w zamku królewskim.

„Kurjer Warszawski“ podaje: Dnia 2 bm. o godz. 10 rano T. Jonescu z żoną był na nabożeństwie w kościele garnizonowym na placu Saskim, poczem pani Jonescu złożyła wieniec u stóp mauzoleum poległych. W południe Jonescu odbył konferencję z ministrem Sapiehą, a popołudniu poseł Skrzyński podejmował T. Jonescu śniadaniem w Hotelu Europejskim. Na godz. 4 popoł. jest zapowiedziana wizyta u Naczelnika Państwa, a potem ma się odbyć konferencja z przedstawicielami Rządu.

Z okazji przyjazdu T. Jonescu do Warszawy, cała prasa warszawska jednomyślnie z entuzjazmem wita gościa rumuńskiego, podkreślając w dłuższych artykułach poświęconych osobie Take Jonescu i jego polityce związanej z utworzeniem małej ententy — konieczność ścisłego i rychłego związku polsko-rumuńskiego opartego na obopólnych interesach obu państw.

Gen. Niessel.

Następca gen. Henrys'a, obecny szef francuskiej misji wojskowej w Polsce, gen. Henryk Albert Niessel, urodził się w Paryżu 24. października 1866 r. Wstąpił do niższej szkoły wojskowej w r. 1884, otrzymał galony podporucznika w r. 1886; w r. 1890 został przyjęty do Wyższej Szkoły Wojskowej. Mianowany kapitanem w roku 1895, był adjutantem słynnego generała Pau do r. 1907. Wyjechał do Maroku w r. 1912.

Gdy wybuchła wojna w r. 1914, będąc naówczas podpułkownikiem, Henryk Niessel opuścił Maroko i przybył do Francji. W r. 1918, będąc już generałem dowodzi wojskami w bitwach d'Artois, pod Verdun, następnie w Souvilly i Fleury. **Dywizja generała Niessela była pierwszą, która podjęła w pamiętnym dniu 15. lipca 1918 r. ofenzywę, zakończoną porażką Niemiec.**

We wrześniu 1917 roku generał Niessel został wysłany do Rosji, gdzie z bólem serca musiał przyglądać się zagładzie armji rosyjskiej. W 1919 r. generał Niessel był uczestnikiem międzysojuszniczej misji do Polski. Gdy generał Nivelle został powołany do najwyższego sądu wojskowego, generał Niessel zajął opuszczone przez gen. Nivella stanowisko dowódcy wojsk północnej Afryki. Z tego to stanowiska rząd francuski powołuje go do Polski.

Generał Niessel jest również autorem dzieł z zakresu piśmiennictwa wojskowego, z których przebija ogrom nabytego doświadczenia, uzyskanego w ciągu długiej karjery wojskowej. Po pierwszej bytności swej w Rosji generał Niessel napisał dzieło p. t. „Taktyczne wskazówki, wypływające z wojny rosyjsko-japońskiej“. Oprócz tego wydał wspaniałe dzieło o Kozakach, a w 1920 r. przedstawia dążenia niemieckiej kawalerji. Te trzy dzieła są wynikiem pobytu generała w różnych misjach za granicą.

Oprócz tych dzieł o ogólnym zarysie napisał generał dzieła, poświęcone wyłącznie metodom wykształcenia wojskowego i z pod pióra jego wyszło pięć innych prac z zakresu strategji i taktyki.

Gwiazdka dla żołnierza.

W sali ratuszowej odbyło się wczoraj wieczorem posiedzenie lwowskiego komitetu gwiazdkowego, który ma się zająć urządzeniem gwiazdki dla żołnierza polskiego. Akcja wszczęta przez komitet „Wszystko dla frontu“, skupi dokoła pięknego celu wszystkie instytucje o zbliżonych zadaniach. We wczorajszem posiedzeniu, któremu przewodniczyła p. Bogdanowiczowa, wzięli udział: poseł dr. Wasung, delegat Komitetu Obrony Państwa, dalej reprezentantki, wzgl. reprezentanci Białego Krzyża, Ligi Kobiet, Sekcji samarytańskiej Czerwonego Krzyża, Pracy narodow. kobiet Koła pracowniczek magistratu, Związku urzędniczek elektrowni, Sekcji nauczycielek szkół średnich, referenci oświatowi, przedstawicieli komendy miasta i szereg innych.

Komitet obejmie swym zakresem działania około 15 tysięcy żołnierzy, a mianowicie: **szpitale lwowskie i złoczowskie** (ze względu na to, że zniszczony Złoczów nie może podobnej akcji się podjąć), **inwalidów** we Lwowie, **załogę** we Lwowie — wszystkie te trzy kategorje bez względu na pochodzenie żołnierza, a wreszcie **pułki frontowe, które swe kadry mają we Lwowie.** Celem pracy — będzie urządzenie żołnierzom przebywającym we Lwowie, drzewka i pomoc w urządzeniu wigilji, żołnierzom frontowym zaś wysłanie podarunków.

Na posiedzeniu wybrano komitet ściślejszy do którego weszli przedstawiciele Komitetu Obrony Państwa, Białego Krzyża, Wszystko dla frontu; O. Ż. P.; Kom. miasta, szef sanitarny i kilka innnych. Komitet ściślejszy ustali warunki pracy na posiedzeniu, które odbędzie się w najbliższy poniedziałek.

Z cyklu „Portrety naszych wodzów".

Pan Generał.

Pan Generał Jędrzejewski wzrostu jest średniego, mocno zbudowany, trochę niezgrabny, ale w każdym calu typowy piechur. Może dlatego nad wszystkich przenosi piechura, który nie na koniu, ani przy armacie, ale pieszo, z karabinem w dłoni w tyralierze wolno lecz wytrwale posuwa się naprzód, by stanąć wreszcie oko w oko zmierzyć się z nieprzyjacielem.

Głowę nosi Pan Generał wysoko, choć włosy już wśród zim sybirskich zszarzały i czoło troskami zorane.

W tej dużej okrągłej twarzy, którą zdobią jasne, poczciwe wąsy i chuda hiszpańska bródka, uderza trochę jakby zakrótki zadarty nos. Nos ten nazywa czasem sam jego właściciel żartobliwie — Kościuszkowskim. A w żarcie tym tkwi pół prawdy, bo pan Generał pochodzi z północno-wschodnich kresów naszych i ma w sobie białorusko-litewsko-polską krew Kościuszków i Mickiewiczów.

Wszystkie te jednak nieregularności rysów i ociężałej nieco figury znikają, kiedy się wpatrzysz w oczy Generała!

Bo kto te oczy raz ujrzał nie zapomni ich nigdy!

Łagodne to na pozór słowiańskie, trochę marzycielskie niebieskie oczy, ale gdy im się przyjrzysz z bliska, spostrzeżesz, że błyskają nieustępliwym uporem, gotowe każdej chwili do walki. przenikają cię na wskróś, pętają i nakazują posłuch!

Uczysz się je rozumieć i ufać mu bezgranicznie w złej i dobrej doli.

Pan Generał wygląda z pozoru na człowieka znużonego już siejbą wojny, ale ma w oczach płomień przezwyciężający znużenie, gotów rozpalić w sobie i w innych zdolność do nowego życia w służbie dla Ojczyzny.

Wyobraźcie sobie orła, który spędziwszy najlepsze lata w niewoli wyrwał się wreszcie z pęt i szybować zaczyna w wolnem przestworzu. Z jaką siłą rozpina skrzydła do lotu, z jaką rozkoszą wciąga w pierś powietrze wolności!

Pan Generał nie lubi dużo mówić. W twardej obcej służbie uczył się zaciskać zęby, milczeć i czekać.

Ale gdy przemówi do żołnierzy, choćby parę słów, czuć, że w tem gra długo tłumione uczucie polskie. To uczucie w miarę mówienia samego rozgrzewa i czyni z każdej jego mowy jeden płomienny hymn na cześć Ojczyzny.

W zasadzie jednak mówić nie lubi, zato jest bezustannie czynny. Prędko orjentuje się w brakach i myśli o doraźnem usunięciu błędów, a wszędzie chce być sam. Jest dziwnie zahartowany, „nieczuły" na niewygody. I jak prawdziwy wiarus, kiedy mu zimno i źle — śpiewa.

Z przyzwyczajenia lubi iść w pierwszą linię okopów. W czasie walk polsko-ruskich i polsko-bolszewickich zdarzało się nieraz, że z karabinem w ręku, w pierwszej linji porywał wiarę do ataku na stracone raz pozycje. A gdy mu radzono, żeby się strzegł bo kule świszczą za gęsto, odpowiadał z uśmiechem, że jest stary i Bogu dzięki głuchy. więc mu nie wadzą.

Mimo wieku i przejść zachował wesoły pogląd na życie. Bo choć lubi pracować i godzinami ślęczy nad mapą — przecie w swobodnym czasie chętnie się bawi. Z młodymi młodnieje.

Jeśli jednak wiedzieć chcecie, co ma w sercu Pan Generał, to posłuchajcie, co wam opowiem.

Jednemu z swoich oficerów, który odchodził na inne stanowisko dał Pan Generał na pamiątkę fotografię swą i pożegnał go słowami: „Tam na odwrotnej stronie fotografji napisałem coś, czego Pan i ja nie powinniśmy nigdy tracić z myśli".

Ciekawy oficer zajrzał i przeczytał następujące słowa:

„Niech żyje nasza Kochana, wolna, zjednoczona i silna Polska". Zyndram.

Pobory akademików urlopowanych.

Podpor. Ruszkowski Intendantura D. O. G. udzielił egzekutywie młodzieży akademickiej następujących informacji dotyczących pobierania dwumiesięcznego żołdu i wiktu wojskowego zwolnionych na skutek rozkazu M. S. Wojsk. L: 2700/1023, wojskowych akademików:

1) Wszyscy zwolnieni na skutek powyższego rozkazu M. S. Wojsk. akademicy (oficerowie i szeregowi), którzy będą uczęszczać do jednego z zakładów naukowych (uniwersytet, technika, akademja weterynarji) we Lwowie zostają przydzieleni gospodarczo do Komendy Miasta i Placu we Lwowie.

2) Akademicy ci pobierać będą przez przeciąg dwóch miesięcy a) pobory (oficerowie gażę, szeregowi żołd) w wysokości ostatnio pobieranej w oddziale z którego został akademik zwolniony; b) zaprowiantowanie w naturze (oficerskie zapr. nie różni się zasadniczo od żołnierskiego).

3) Wypłacaniem (żołdu i gaży) jak również wydawaniem asygnat na produkty (zaprowiantowanie), zajmować się będzie specjalny oficer komisji gospodarczej Komendy Miasta i Placu we Lwowie.

4) Aby otrzymać wyżej wymienione pobory i zaprowiantowanie należy przedłożyć Komisji gospodarczej Komendy M. i P. następujący dokument:

a) zaświadczenie o urlopowaniu,

b) kartę zaopatrzenia (oiicerowie uwierzetelnienie) oddziału z którego akademik został urlopowany,

c) zaświadczenie odnośnej akademickiej komisji kwalifikacyjnej stwierdzające (niezamożność) prawo do poboru gaży i zaprowiantowania (zaświadczenia te wydawać będą Towarzystwa „Bratniej Pomocy" na Uniwersytecie, technice i Akademji handl,) szemat zaświadczenia został już ustalony.

Z przyjemnością zaznaczyć musimy, iż tak pod. Ruszkowski jak też i inni oficerowie Intendantury D. O. G. okazują tej sprawie dużo przychylności i dzięki życzliwej interpretacji odnośnego rozkazu M. S. Wojsk. umożliwił w dużej mierze kolegom akademikom racjonalne korzystanie z przyznanych im praw — i szybkie załatwienie formalności.

Egzekutywa młodzieży akademickiej.

Dzieci Lwowa.

Przez kilka dni bawi we Lwowie porucznik Marjan Józefowicz z Warszawy w celu zebrania materjałów do obrazu filmowego, który ma przedstawiać grozę walk z Ukraińcami w r. 1919 w obronie Lwowa.

P. Józefowicz, który jest referentem wydziału mobilizacyjnego w Warszawie, odbył we Lwowie kilka konferencji, między innymi z brygadjerem Mączyńskim i majorem Abrahamem i wkrótce przystąpi do opracowania scenarjusza filmu „Dzieci Lwowa“.

Niedawno temu wystawiono w Warszawie opracowany przez p. Józefowicza film pt. „Dla Ciebie Polsko“, który budził wielkie zajęcie odtworzeniem grozy bolszewizmu. Film ten wkrótce wystawiony zostanie we Lwowie. Wyszedł on z wytwórni polskiego towarzystwa kinematograficznego.

Jak z Warszawy donoszą, czynią tam od dłuższego czasu przygotowania do wystawienia filmu pt. „Cud Wisły“ na tle ostatnich walk żołnierza naszego z bolszewikami. Filmy te będą także wystawiane w kinach amerykańskich.

Zamach na lwowską galerję obrazów.

Do krakowskiej dyrekcji policji zgłosił się wczoraj przedpołudniem kustosz galerji narodowej miasta Lwowa p. Marceli Harasimowicz z zawiadomieniem, że podczas transportu 62 pak z dziełami galerji narodowej we Lwowie, wywiezionemi przed najazdem bolszewickim, w drodze z Wawelu na dworzec kolejowy a następnie koleją do Lwowa skradziono pakę Nr. 28, oznaczoną literami miasta Lwowa, w której to pace znajdowało się około 100 dzieł sztuki i cennych obrazów. Były tam obrazy Chlebowskiego, Kossaka, Grottgera, Siemiradzkiego, Żmurki, Malczewskiego, Wygrzywalskiego i innych.

Wskutek tego doniesienia dyrekcja policji rozpoczęła poszukiwania, które już w 2 godziny zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. W toku dochodzeń policja wpadła na ślad kradzieży, popełnionej przez szofera wojskowego Franciszka Nachowskiego, w dalszym zaś toku dochodzeń przy ul. Kamiennej w koszarach samochodowych znaleziono 60 obrazów pochodzących z kradzieży, w cementowni zaś w Bonarze pod Krakowem dalszych 20 obrazów. Szofer, który je przewiózł z Wawelu twierdzi, że paka przez nieuwagę została w samochodzie, później saś, przyjechawszy do koszar, zostawił ją u siebie, a koledzy pakę rozbili, szukając w niej papierosów, tymczasem znaleźli obrazy, które rozebrali między siebie. Obrazy przewieziono w ubiegłą środę, a już w sobotę jakieś podejrzane osobniki usiłowały sprzedawać obrazy pochodzące z tej kradzieży w kawiarniach krakowskich. Wartość skradzionych przedmiotów przekracza miljony. Na razie aresztowano tylko szofera.

Z Polski i ze świata.

Pamięci poległych. W kościele załogi lwowskiej odbyło się wczoraj staraniem komendy miasta i placu uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych w obronie wolności Polski, oficerów i żołnierzy Polaków, Francuzów i Amerykanów. W nabożeństwie wzięli udział gen. Linda, prezydent m. Neumann, szefowie władz rządowych, deputacje pułków i kilka oddziałów żołnierzy z orkiestrą. Na katafalku złożono szarfy o kolorach narodowych i wieniec od komendy miasta. W czasie mszy, odprawionej przez kapelana ks. Christiana, orkiestra załogi odegrała utwory religijne, na zakończenie «Rotę« i hymny narodowe francuskie i polskie.

Jeńcy polscy wracają z Syberji! Z Gdańska donoszą: Dnia 10. bm. przybywa do Gdańska okrętem „Brandenburg“ z Władywostoka 69 oficerów polskich, 218 żołnierzy, 856 jeńców wojennych, 25 inwalidów, 253 osób, należących do rodzin wojskowych oraz 523 osób cywilnych — łącznie 1183 Polaków. Przyjadą tym okrętem ze Syberji m. i. pułkownicy: Górski Bronisław, Nossakowski Marjan, Nowochoński Władysław, Przysiedzki Stanisław, Sierz-Gutowski Bolesław, — kapitanowie: Timche Zygmunt, Idzikowski Stanisław, Gaspernas Mieczysław, Zalewski Edmunt, Trojanowicz-Piotrowski Bolesław, pozatem kilkudziesięciu poruczników i podporuczników, oraz inżynierowie Miecznikowski Stanisław i Łoziński Bogdan, kilku urzędników wojskowych i kilka sił Czerwonego Krzyża.

Hojny dar Gen. Henrysa. Jak donosi »Kurjer Warszawski« gen. Henrys, wyjeżdżając z Warszawy, przesłał na ręce prezydenta miasta sumę 10.000 mk. na rzecz najbiedniejszych m. Warszawy.

Połączenie kolei. Kraków—Poznań przez G. Śląsk. Przywrócone bezpośrednie połączenie kolejowe Krakowa z Poznaniem przez Górny Śląsk.

»Batory« wyjeżdża na morze. Z Nowego Yorku telegrafują: Związek marynarzy Polaków nabył pierwszy parowiec, który będzie nosił nazwę »Stefan Batory«. Wyruszy on w podróż z końcem listopada br. Załoga jego składać się będzie wyłącznie z Polaków.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Zagadka.

— Powiedz Kuba, co to jest:

Każdy człowiek to mieć muszi, stoi w nocy pod łóżko i zaczyna sze na „n“.

— Uj, Telefoner, to ty jestesz szwinia!

— Co szwinia, ty głupi. To jest buty.

— A dlaczego sze zaczyna na „n“?

— Własznie, to jest całe zagadke...

Co to jest wojna?

W cukierni na Gęsiej jest wielkie poruszenie z powodu bliskiego zakończenia wojny.

Telefoner, jako służący w taborach, uważany jest za znawcę spraw militarnych.

Pyta go Kuba Kurcszwanc:

— Telefoner. Ty powiedz mnie, co to jest wogóle wojna?

Telefoner na to:

— Ja tobie opowiem jedne historje. Raz w szabas ja sobie poszedłem na spacer za miasto z moim kolegą Pistoletem. To był szliczny dżeń. Słońce sobie figlowało na niebie. Pitaszki szpiwały, a żabki sobie skakały po żelone trawkie. To ja jego mówię: Ty chcesz, Izydor zarobić 100 marek odrazu?

— Ojej!

— To ty zjedz żabę.

Izydor sze namyślał i zjadł ten cymes.

Ja byłem zły, co muszę jego dacz 100 marek, ale sze śmiałem, co on zjadł żabę.

— Owa! co za sztuke zjeszcz żabę.

Un sze rozgniwał i mówi:

— Jak ty mówisz, co to nie sztuka, to ja tobie dam 100 marek, jak ty zjesz żabę.

Ja pomiszlałem, co jak zjem żabę, to przecie nic nie zapłacę ani grosza; złapnąłem i zjadłem.

Potem my idziemy sobie dalej i trzymamy sze za brzuchy.

— Oj, Izydor, poco nam był ten interes. Ty zjadłeś żabę, ja zjadłem żabę...

Żaden nic nie zarobił i mamy nieprzyjemne szczziskanie.

Teraz wisz, Kuba, co to jest wojna?

Drukarnia i Introligatornia D. O. G. we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 77. 2864,50